CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 15.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 LISTOPADA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Dwa warunki podniesienia stanu kupieckiego.

W numerze „Samodzielności" z dnia 1 października b. r. wskazaliśmy na jedną możliwość odrodzenia gospodarczego przez tworzenie bezprocentowych kas kredytu, jak to ma miejsce wśród niektórych mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze państwo. Mniejszości te pod wpływem zewnętrznej konieczności, wynikających z kryzysu, znalazły w sobie dosyć energji wewnętrznej, aby stworzyć własny samowystarczalny byt gospodarczy.

Dzisiaj chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment bardzo ważny w zamierzeniach, prowadzących do gospodarczego odrodzenia handlu. Mamy tutaj na myśli wprowadzenie cenzusu kupieckiego i reglamentacji handlu w miastach. Czas wielki, aby ze względu na groźne położenie polskiego handlu rozpocząć akcję, zmierzającą do przebudowania struktury handlu, do podniesienia jego sprawności i etyki kupieckiej, aby powstrzymać dopływ do zawodu kupieckiego elementów niepewnych, które, nie licząc się z żadnemi skrupułami, obniżają poziom kupiectwa i jego godność. Chodzi przedewszystkiem o to, żeby tym sposobem zasilić handel polski i chrześcijański młodemi, uzdolnionemi jednostkami o odpowiedniem przygotowaniu.

Wychodząc z tych założeń, chrześcijańskie organizacje kupieckie wysunęły kilka postulatów, zmierzających do zmiany obecnej sytuacji, która naprawdę grozi istnieniu kupiectwa polsko-chrześcijańskiego. Pomiędzy temi postulatami znajduje się najważniejszy, żądający dowodu uzdolnienia (cenzusu) dla osób, wykonywujących samodzielnie zawód kupiecki, ponadto zaś sformułowano żądanie, ażeby ustalono liczbę sklepów dla poszczególnych gałęzi handlu w każdej miejscowości (reglamentacja).

Wysunięte tutaj postulaty dowodu uzdolnienia dla prowadzenia handlu i jego reglamentacji są niesłychanie ważne dla przyszłości kupiectwa polskiego. Dotąd bowiem było tak, że każdy, kto wypełnił pewne formalności, wykupił świadectwa przemysłowe na otwarcie i prowadzenie handlu, mógł zakładać handel, gdzie chciał, kiedy chciał i jak chciał. Wskutek tego powstał chaos, nieznany zupełnie w żadnej innej dziedzinie życia gospodarczego, a polegający na tem, że różne elementy, często nic z handlem nie mające wspólnego, namnożyły sklepów w danej miejscowości i to sklepów jednej branży, a wskutek zaognionej konkurencji doszło do tego, że zyski handlowe zaczęto kalkulować, redukując ich cenę poniżej minimalnej granicy i posługując się jeszcze innemi sposobami, aby tylko zyskać klientelę. Powstały stąd szkody, które ponosi całe społeczeństwo, bo kupiec, który kalkuluje cenę towaru poniżej najniższej granicy, chce sobie odbić tę stratę na jakości towaru i t. p. sposobami. Unormowanie zatem ilości wydanych zezwoleń na otwieranie pewnej kategorji sklepów jest postulatem zupełnie uzasadnionym i godnym wszelkiego poparcia. Wskutek takiego stanu rzeczy nie będą się mnożyły sklepiki jak grzyby po deszczu, z najrozmaitszym towarem, poto, aby jednego dnia się pojawić, a za kilka dni zniknąć.

Ze względu jednak na to, że do handlu — jak wspomnieliśmy — napływa fala różnorodnego elementu ludzkiego, bardzo często nie odpowiedniego, bo rekrutującego się z kadr różnych wykolejeńców losu i bezrobotnych, obniżającego poziom handlu, byłoby wskazane wprowadzenie cenzusu uzdolnienia do wykonywania handlu. Wysunięcie tego postulatu ma wpłynąć na ulepszenie materjału ludzkiego, napływającego do handlu, ale bynajmniej nie ma na celu ograniczać możności pracy w handlu dla ludzi naprawdę uzdolnionych, chcących rzeczywiście poświęcić się stanowi kupieckiemu i wykazujących pewien poziom etyczny. Nie oznacza to zupełnie zatem ani kartelizacji handlu, ani także zamknięcia dostępu do zawodu kupieckiego. Kartel bowiem zamyka grono producentów, reglamentuje ilość wyprodukowanego towaru, dyktuje ceny, a tymczasem cenzus wymaga tylko pewnych kwalifikacyj umysłowych i moralnych, bez których czynności kupieckie nie mogą być należycie wykonywane.

Sądzimy zatem, że te dwa postulaty cenzusu i reglamentacji w kupiectwie przyczynią się do podniesienia polskiego kupiectwa, do przywrócenia mu tej godności, jaką stan ten niewątpliwie posia-

dać powinien. Przeciwko tym postulatom chrześcijańskiego kupiectwa wystąpiły organizacje handlowe żydowskie, twierdząc, że żydzi są z natury uzdolnieni do handlu i że im żadnego cenzusu nie potrzeba. Ponieważ handel jest u nas w 90% w rękach żydowskich, przeto należałoby się spodziewać, że stoi on u nas na wysokim poziomie. Tymczasem badania statystyczne, merytoryczne, naszego handlu wykazały, że tak zwany „handel polski" stoi na ostatniem miejscu wśród państw europejskich. Z tego widać, że naprawdę handel nasz potrzebuje pierwiastków odrodzeniowych i że twierdzenie, wysuwane przez żydów, iż stan obecny nie potrzebuje żadnych zmian, jest nieprawdziwe.

Należałoby zatem usiłowania polskiego i chrześcijańskiego kupiectwa poprzeć ze wszech miar, bo ich realizacja posuwa ku lepszemu stan naszego posiadania. *O.*

Jak złagodzić kryzys i bezrobocie.

We wtorek 15 października b. r. odbyło się zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, na którem po dyskusji na temat „Solidaryzmu społecznego" uchwalono następujące rezolucje:

Wobec ciężkiego położenia chrześcijańskiej ludności, wywołanego kryzysem, bezrobociem, wyzyskiem, nieuczciwą konkurencją, a często własną niezaradnością, członkowie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, zebrani w dniu 15 października 1935 r., postanawiają:

1) solidarnie popierać się, wyrażając gotowość poniesienia w tym celu ofiar, o ile zajdzie tego potrzeba;

2) wezwać całe społeczeństwo, a w szczególności nasze władze rządowe i samorządowe, zarządy instytucyj, towarzystw, urzędów parafjalnych, klasztorów i różnych komitetów do życzliwego i sprawiedliwego traktowania firm chrześcijańskich przy wszelkiego rodzaju dostawach, robotach i zakupach;

3) odmówić poparcia tym instytucjom, towarzystwom, osobom, zarówno duchownym jakoteż i świeckim, które w obliczu klęski społeczno-gospodarczej nie poczuwają się do obowiązku czynnego solidaryzowania się z własnymi rodakami;

4) wezwać wszystkich członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego do współdziałania z Zarządem Towarzystwa w jego pracy nad wychowaniem i odrodzeniem gospodarczem społeczeństwa przez samorzutne i dobrowolne nałożenie na siebie obowiązku podjęcia akcji, związanej z tą pracą, a równającej się pod względem realnej wartości wymiarom przynajmniej jednorocznej wkładki członkowskiej.

Przed sześciu wiekami.

Wiemy z historji, że miasta nasze w średniowieczu zostały zorganizowane na prawie magdeburskiem (niemieckiem) i że warstwą w nich panującą stali się Niemcy. Nie poprzestali oni na korzyściach ekonomicznych, lecz starali się zaciążyć także nad życiem politycznem Polski. Przeciw temu wystąpiło duchowieństwo polskie, rycerstwo i niektórzy z książąt, a zwłaszcza odrodziciel państwa Władysław Łokietek. Był moment, w którym rozstrzygała się na wiele wieków sprawa, czy naród polski na swej ziemi będzie gospodarzem, czy robotnikiem. Bunt t. zw. wójta Alberta w r. 1311—1312, a raczej bunt zamożnych mieszczan przeciw Łokietkowi, został znacznym wysiłkiem Polaków stłumiony, a pomocników znalazł wśród niższego polskiego mieszczaństwa. Toteż gdy nadeszła chwila kary, postanowiono od niej zwolnić tych z mieszczan, którzy poprawnie wymówią słowa: „Soczewica, koło, młyn miele," czyli Polaków.

Dziś słaby stan posiadania polskiego w miastach i dążność przeważających ekonomicznie żywiołów do owładnięcia całym krajem przypominają stan sprzed sześciu wieków, nadejść też musi i nadchodzi wysiłek społeczeństwa polskiego, aby miasta z żywiołu wrogiego oczyścić. Czy istniejący w miastach Polacy legitymować się będą tylko słowami jak przed 600 przeszło laty? Chyba nie, trzeba będzie legitymować się czynem, wypełnieniem oddawna hasła: Kupuj u Polaków, popieraj wytwórczość polską, przeciwdziałaj bogaceniu się żywiołów obcych!

Stosunki w zawodzie piekarskim.

W nr. 13 „Samodzielności" poruszyliśmy w notatce kronikarskiej bolączki przemysłu piekarskiego, którym obecnie pragniemy poświęcić więcej miejsca.

Główną bolączką, na którą narzekają słusznie chrześcijańscy piekarze, jest brak należytej kontroli ze strony władz nad piekarniami, nie posiadającemi bądź koncesyj, bądź odpowiednich urządzeń technicznych, i prowadzonemi w okropnych warunkach higjenicznych. Są to prawie wyłącznie piekarnie żydowskie, mieszczące się w brudnych izbach lub piwnicach, pełne robactwa, myszy i szczurów. Podobnie wyglądają pokątne piekarnie wiejskie. I jedne i drugie wytwarzają niezdrową konkurencję dla solidnych piekarń, prowadzonych przez zawodowych i odpowiedzialnych za zdrowie konsumentów piekarzy. Ta konkurencja daje się we znaki głównie w niedziele i święta, kiedy to piekarze, przestrzegając ustawy o spoczynku, nie wypiekają pieczywa, a publiczność, nie chcąca wiedzieć, że pieczywo czerstwe jest zdrowsze od świeżego, żąda koniecznie świeżego i kupuje bułki, pochodzące z obskurnych piekarń żydowskich lub takich samych wiejskich, a sprzedawanych po cenach podwyższonych.

Wobec tego stanu rzeczy chrześcijańscy piekarze domagają się, by nasze władze rządowe i samorządowe rozciągnęły ścisłą kontrolę nad wypiekiem pieczywa po miastach i nad jego dowozem ze wsi.

Dalszym postulatem piekarzy jest konieczność nadzoru nad sprzedażą pieczywa, która obecnie odbywa się w brudnych sklepikach lub ulicznych kramach. Byłoby najwłaściwszą rzeczą, gdyby pie-

karze sami zajmowali się sprzedażą pieczywa, które w takim razie byłoby i tańsze (nie zarabiałby pośrednik) i zdrowsze.

Zwracają również piekarze uwagę na to, że rozporządzenie o wypieku 90 procentowego chleba razowego powinno być rozszerzone także na piekarnie pozamiejskie.

Dla ilustracji stosunków, panujących w przemyśle piekarskim w Krakowie, dodajemy, że ilość piekarń chrześcijańskich w tem mieście wynosi 34, żydowskich przeszło 80. Rozrost firm żydowskich kosztem chrześcijańskich dokonał się nie dzięki lepszości żydowskiego pieczywa, lecz dzięki obchodzeniu przez żydowskich piekarzy obowiązujących rozporządzeń. Temu lekceważeniu przepisów należy stanowczo położyć kres i nie dopuszczać do dalszego upadku przemysłu piekarskiego!

Jak się popiera chrześcijan w Krakowie?

Dużo się mówi i pisze o konieczności popierania przemysłu i rękodzieła polskiego i katolickiego — zwłaszcza w obecnym kryzysie. Oto przykład, jeden z wielu:

W czasie wakacyj letnich br. rozpoczęto remont miejskich budynków szkolnych, przy ulicy Bernardyńskiej 7, pod Wawelem i na Wolnicy (ratusz), — kosztem 110.000 zł. Oczywiście drogą przetargu — roboty te uzyskała, jako najtańsza (?) — żydowska firma braci — inżynierów Mehlów. Kontrolę zaś remontu ze strony Zarządu Miejskiego objął inż. Bularz. Prosta przyzwoitość nakazywała, aby firma powyższa do wykonania tak poważnych robót miejskich przyjęła bodaj w połowie rzemieślników chrześcijańskich. Stało się niestety inaczej! Przy remoncie szkoły na ul. Bernardyńskiej wszelkie roboty i dostawy, które trwać będą jeszcze do dwóch miesięcy — jak np. stolarskie, ślusarskie, blacharskie, malarskie, instalacyjne, lakiernicze, szklarskie, kaflarskie i t. p. — z wyjątkiem tylko murarzy i pomocników murarskich — wykonują wyłącznie żydzi!

Ale bracia Mehlowie ukazują swoją sympatję dla współwyznawców kosztem „gojów“ i w innym kierunku. Oto przy szkole (ul. Bernardyńska) wywóz rumowiska, przydatnego na wysypkę przy innych budowlach — które katolik chciał zabrać swojemi furmankami darmo — oddano w „przedsiębiorstwo“ żydowi za opłatą 2.50 zł. od fury! Byle handel szedł! Stary zaś materjał, jak deski, belki i cegły, z którego części lepszej, niezniszczonej można było jeszcze śmiało użyć, jako własności gminy przy budowie np. baraków, sprzedała ta firma pośrednio handlarzom-żydom.

Niedość na tem. Do pilnowania materjału budowlanego przy tejże szkole przyjęto — oczywiście za protekcją „braci Mehlów“, młodego rezerwistę, mającego dom w Woli Duchackiej — a więc nie biednego. Odmówiono natomiast przyjęcia inwalidzie wojennemu, zasłużonemu na wojnie sierżantowi, mającemu rodzinę, złożoną z pięciu osób, bez renty inwalidzkiej — pozbawionemu od lat czterech wszelkiej pracy, mimo usilnych starań i poszukiwań. Krzywda taka, bynajmniej nie zasłużona — woła o pomstę do nieba i — do Pana Prezydenta miasta Krakowa, Dra Kaplickiego — któremu takie krzywdy i zaniedbania w gospodarce miejskiej zapewne nie są znane.

Skandaliczne stosunki — powyżej opisane — przy remoncie szkoły na ul. Bernardyńskiej — są zupełnie podobne do stosunków przy remoncie szkoły miejskiej na pl. Wolnica (ratusz) i dlatego niemi się nie zajmiemy. Dziwić się tylko należy, że z tak poważnych kwot, uchwalonych przez Radę Miejską na remont obydwu tych szkół — korzystają prawie wyłącznie żydzi, zdaje się — nie ku chwale „polskiego Rzymu“ — ani jego „ojców“ miasta.

Skawiański.

Zawiadomienia.

Najbliższe zebranie członków Ch. F. G. odbędzie się d. 19 listopada br. Szczegóły będę podane w następnym numerze.

Spis członków Ch. F. G., prowadzących przedsiębiorstwa kupieckie, przemysłowe, rzemieślnicze lub należących do wolnych zawodów, jest w przygotowaniu. Zarząd Ch. F. G. zwraca się do Kół prowincjonalnych z prośbą o nadesłanie do dnia 15 listopada br. spisu firm miejscowych z podaniem imienia i nazwiska, rodzaju firmy i dokładnego adresu.

Kronika.

Referat F. Przyjemskiego p. n. „Solidaryzm społeczny“ rozpoczniemy drukować w przyszłym numerze.

Przykład godny naśladowania. Na ostatniem zebraniu członków Ch. F. G. wziął udział w dyskusji p. T. Ostrowski, redaktor „Dobrobytu“ i autor cennego dzieła „Plan nowego ustroju gospodarczego w Polsce“ (omówimy je w jednym z następnych numerów), a nawiązując do ostatniego ustępu rezolucji, oświadczył gotowość wydrukowania własnym kosztem spisu firm kupieckich, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnozawodowych, należących do Ch. F. G. Oby ten obywatelski czyn znalazł naśladowców!

Jak wygląda żydowska konkurencja? Od jednego z polskich kuśnierzy otrzymaliśmy następujące uwagi: Kupiec żydowski stale wmawia w klienta, że dana ilość towaru wystarcza. Nie podejmuje się sam roboty, tylko skierowuje klienta do znanej mu pracowni kuśnierskiej, gdzie także twierdzą, że ilość towaru jest wystarczająca. W ciągu roboty dowiaduje się klient, że towaru zamało, i musi go dokupić. Kupiec i kuśnierz są za to wszystko nieodpowiedzialni. Tak z niskiej ceny robi się wysoka.

Pewien kuśnierz żydowski zażądał za przerobienie płaszcza z kutrów 20—30 zł, ale gotowego nie chciał pokazać bez otrzymania 300 zł. Okazało się, że futro było zupełnie spalone. Gość nie chciał skarżyć, gdyż wstyd mu było przyznać się, że tak dał się nabrać żydowi.

Pięćdziesięciolecie firmy „Antoniego Trąbki Syn“ w Krakowie.

W ciągu bieżącego roku obchodzi znana w kraju firma futrzana „Antoniego Trąbki Syn“ w Krakowie rzadki jubileusz pięćdziesięcioletniego swojego istnienia, rzeczywiście bowiem pod koniec b. r. pięćdziesiąt lat minie od chwili, gdy ś. p. Antoni Trąbka niegdyś powstaniec r. 1863, uczestnik bojów o wolność pod generałem Langiewiczem, następnie długoletni pracownik branży kuśnierskiej, uruchomił swą własną pracownię kuśnierską i skład futer w Krakowie, przy ul. Poselskiej 13. Lata biegły szybko, w ciągu których nowe przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie, zaskarbiając sobiu względy coraz to liczniejszej klienteli. Ponieważ pomieszczenie przy ul. Poselskiej 13 okazało się za szczupłe dla przedsiębiorstwa, założyciel przeniósł je do lokalu w domu przy ul. Szewskiej 12, który uległ odpowiednim adaptacjom, koniecznym w szczególności dla odpowiedniego magazynowania skórek futrzanych i racjonalnego przechowywania oraz zabezpieczenia futer. W tym to właśnie lokalu znajdują się bez przerwy od r. 1913 do dnia dzisiejszego magazyny, pracownie i sklep firmy „Antoniego Trąbki Syn“. W roku 1819 obejmuje firmę syn Jan Trąbka, który wykształcony w jego szkole postanowił

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

dobre tradycje ojcowskie zachować w dalszej pracy przedsiębiorstwa i zasady tej przestrzega niezłomnie, kładąc na pierwszem miejscu moralną i kupiecką solidność w stosunku do swojej klienteli, tak co do gatunkowej jakości dostarczanego towaru, jak również co do doskonałości wykonania powierzonych zamówień.

Obecnie, gdy okres kryzysu przetrzebił poważnie magazyny zasobów innych firm futrzarskich i obniżył ich jakość, przegląd magazynów firmy „Antoniego Trąbki Syn" (do którego sposobność daje każdemu rzeczona firma, zapraszając go bezinteresownie do zwiedzenia swoich zakładów) stwierdza, iż znajdujące się w składach firmy zapasy zdolne są nawet obecnie każdej chwili zaspokoić najwybredniejsze wymagania klienteli. Na tle wyzyskiwania klienteli przez niektóre niesolidne firmy bywa ogromna ilość procesów, których przedmiotem są skargi klienteli przeciwko firmom kuśnierskim o jakość gatunkową dostarczonego towaru lub jakość wykonania zamówienia. Pod tym względem firma „Antoniego Trąbki Syn" poszczycić się może niezwykłym rekordem. W ciągu pięćdziesięciu lat swego istnienia niepopadła nigdy z klientelą swoją w jakikolwiek spór sądowy, dotyczący jakości dostarczonego towaru lub wad wykonania zamówienia. Fakt ten świadczy dostatecznie o jej solidności i uzasadnia z okazji jubileuszu szczere życzenia dalszego pomyślego rozwoju.. Ad multos annos.

OGŁOSZENIA.

FUTRA gotowe poleca **A. JACHIMSKI**
KRAKÓW, Grodzka 14—16.
Telefon 147-26.

Pracownia Kostjumów i Płaszczy damskich
M. Ciuła Kraków, ul. Karmelicka 8, tel. 175 76.
Dla członków Ch. F. G. 10% opustu.

Polecamy znakomite KARMELKI SŁODOWE
MALTYNA
i Orzeźwiające z Mentolem
wyrobu
Browaru Krakowskiego
i Fabryki Przetworów Słodowych
JANA GÖTZA
W KRAKOWIE, ul. Lubicz 17, telefon 100-53.

„RADJOPOL"
Aparaty, radjowe wszelkiego typu, sprzęt radjowy, rowerowy, elektrotechniczny — ładowania akumulatorów.
KRAKÓW, ul. Rakowicka l. 10. — Tel. 127-93.

OWOCARNIA JANINY NOWAK
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 8.
POLECA
wszystkie odmiany owoców i czekolad po cenach najniższych.

PŁASZCZE MĘSKIE gotowe i na miarę oraz MUNDURKI SZKOLNE i PŁASZCZE ZIMOWE
poleca **A. MAJEWICZ**
Kraków, plac Marjacki 1.

WYTWÓRNIA i MAGAZYN MEBLI oraz ZAKŁAD TAPICERSKI
A. WOJTALA i J. PIECHOWICZ
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 9. (PASAŻ BIELAKA)
Tel. wytwórni 182-97. — Tel. magazynu 120-52.
Poleca pierwszorzędne urządzenia wnętrz. Ceny przystępne

KAPELUSZY damskich i męskich sprzedaż i pracownia
JAN KURZYDŁO
Kraków. ul. św. Jana 12, tel. 175-12. Dla Członków Ch. F. G. 5% opustu.

BUTY narciarskie, turystyczne oraz z cholewami największy wybór
poleca: **DZIADOŃ WŁ.**
Kraków, al. Mickiewicza 41, Długa 3, tel. 187-71.
Dla Członków Ch. F. G. 10% opustu.

NAJLEPSZY
BENZOL **„OPTIMUS"**
Jan Daum, Kraków, ul. Bracka 9.

SKŁAD CZĘŚCI RADJOWYCH, ELEKTRYCZNYCH I ROWEROWYCH, JAKOTEŻ WSZELKIE NAPRAWY, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW.
SOJA MARJAN, Długa 35.

CHEMICZNA Pralnia i Farbiarnia
STANISŁAW WITALSKI, Kraków, Lwowska 6.
Filje: Św. Krzyża 12, Friedleina 1, Stradom 5, Tomasza 6.
Pranie Kołnierzyków 10 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł, roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.